Nr. 155 | Kraków, sobota 9 lipca 1927 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Karykatura samorządu

W czterech województwach Małopolski wschodniej odbywają się kurjalne wybory samorządowe, **oparte na c. k. ustawie z roku 1866** z dodaniem kurji IV. z r. 1918.

Wystarczy przytoczyć cyfry z dwóch największych miast, aby odrazu zrozumieć **bezsens kurjalnej ordynacji wyborczej w XX. wieku,** w ośm lat po ukończeniu światoburczej wojny i po rewolucji, która obaliła trony.

Trony — tak, ale kurjalny system wyborczy pozostał...

Przypatrzmy się tym wyborom, rozpisanym przez p. ministra dra Składkowskiego!

W Przemyślu liczba wyborców wynosi:

w	I. kole —	800
„	II. „ —	450
„	III. „ —	5.000
„	IV. „ —	24.800

W Stanisławowie liczba wyborców wynosiła:

w	I. kole —	1.049
„	II. „ —	609
„	III. „ —	11.002
„	IV. „ —	21.496 (w tem 15.000 kobiet).

Każde koło wybiera jednakową liczbę radnych, mianowicie dwunastu. 800 urzędników, 450 kupców, 500 rzemieślników otrzymuje reprezentację taką samą, jak 25.000 robotników... Czyli inaczej:

1 kupiec = 55 robotnikom,
1 urzędnik = 31 robotnikom,
1 rzemieślnik = 5 robotnikom.

Że taka ordynacja wyborcza była możliwa w napół feudalnej Austrji — nic dziwnego. **Ale co może ją usprawiedliwić w republikańskiej i demokratycznej Polsce?**

Przejęty „radością tworzenia", minister Składkowski rozpisał wybory samorządowe w Małopolsce wschodniej. **Był to krok wybitnie polityczny,** dokonany w tym samym czasie, kiedy rząd przerwał Sejmowi pracę nad ustawami samorządowemi. **PPS zbojkotowała te wybory.**

Hasło bojkotu zostało przeprowadzone, ludność wstrzymała się od aktu wyborczego. Weźmy dane z kilku miast:

	uprawnionych	głosowało	
Kołomyja	15.000	7.500	czyli 50%
Buczacz	3.233	975	„ 30%
Stryj, III i IV kurja . .			50%
Borysław, IV kurja .	10.000	2.300	„ 23%
Zamarstynów, IV kurja	6.700	1.506	„ 22%
Kleparów IV kurja . .	3.181	541	„ 15%

Najcharakterystyczniejsze są **cyfry ze Stanisławowa.** Uprawnionych do głosowania było tam 34.256 osób, **a głosowało zaledwie 11.234 czyli zaledwie 32% uprawnionych.** Gdy jednak porównamy procent głosujących w poszczególnych kurjach wyborczych, okaże się wybitnie odruch bojkotowy ludności pracującej, potępiającej wybory.

I. kurji głosowało **83%,** w II. kurji — **86%,** w III. kurji — 39%, **w IV. kurji tylko 26%!** Jeżeli porównamy ilość wyborców, przypadających na jednego radnego, wypada:

w I. kurji	96	wyborców	na 1 radnego
w II. „	51	„	„ „
w III. „	917	„	„ „
w IV. „	1791	„	„ „

I tu się dopiero widzi krzywdę i potworność tych wyborów, na których rozpisanie mógł się zdobyć tylko pomajowy rząd „sanatorów" Rzeczypospolitej!

Do wyborów poszli w bloku „sanatorzy" ze Związku Naprawy Rzeczypospolitej, Żydzi i Ukraińcy. Oni też niemal wszędzie zdobyli większość głosów, a tem samem wszystkie mandaty. Endecja — odosobniona — poniosła wszędzie straszliwą klęskę, i tak **w Borysławiu** np. na 10.000 uprawnionych a 2.300 głosujących **otrzymała zaledwie 120 głosów.**

Wyjątek stanowi **Buczacz,** gdzie koszerna chjena **streinlia się,** zawarłszy sojusz z Żydami i Ukraińcami. Ten blok, sprzeczny z naturą, zwyciężył oczywiście, i w Buczaczu chjena odgrywa teraz rolę — użyjmy jej słownika — „szabesgojów".

Trzeba wreszcie wspomnieć, że okropnie rrrewolucyjni komuniści stanęli również do wyborów kurjalnych, co więcej, agitowali gwałtownie wśród robotników za udziałem w wyborach. Widocznie dla urzeczywistnienia dyktatury proletarjatu wybory kurjalne są niezbędne...

Także i żydowski „Bund" stanął do urny, złamawszy solidarność proletarjacką. Naturalnie i komuniści i Bund odnieśli **fiasko na całej linji.**

Wybory w Małopolsce wschodniej są dowodem, że ludność straciła już cierpliwość. Zły to znak, gdy ludzie odwracają się od samorządu z obojętnością. Nie spodziewają się niczego po TAKIM samorządzie...

Sejm pracuje nad nowemi ustawami samorządowemi. Małopolska z zapartym tchem patrzy na te prace. Małopolska woła:

— Dajcie nam nareszcie samorząd prawdziwy i niefałszowany! Dajcie nam te prawa, z których od ośmiu lat swobodnie korzystają inne dzielnice Polski!

—ooo—

Gołe łydki a nagie fakty nędzy

Na zjeździe biskupów w Warszawie, który się odbył w dn. 29 i 30 czerwca rozpatrzono kilka najważniejszych spraw. Wedle sprawozdań prasy klerykalnej — do liczby tych piekących zagadnień włączono i „nowoczesne nieskromne mody, jakoteż nieodpowiednie ubiory gimnastyczne i sportowe które spotkały się z potępieniem i odpowiedniemi na przyszłość zarządzeniami" (?).

Gdy tylko nadarzyła się sposobność musiała pobożna Rzeczpospolita p. Korfantego dowieść, że idzie za tym głosem pasterskim. A więc zgromienie obecnych mód? O nie — takiej przykrości nie można było uczynić czytelniczkom. Wszak nawet najpobożniejsze dzienniki uprawiają dział mód i przynoszą reprodukcje modeli sukien paryskich czyli dopomagają zgorszeniu. Więc uderzyła w strunę drugą ale i tu nie ośmieliła się zaatakować śmietankę towarzystwa — tylko dziewczęta ze szkoły... powszechnej a raczej nauczycielstwo gimnastyki, że wprowadza do ćwiczeń gimnastycznych dla dziewcząt „strój nie różniący się niczem od męskiego i każe obnażać nogi wysoko ponad kolana".

Nie potrafimy się tak przejmować kwestją obnażonych kolan u dziatwy ze szkół powszechnych, choć „Rzeczpospolita" zaręcza, że w takich szkołach znajdują się i zapóźnione dziewczęta, „dosięgające" lat 15-u...

Tymczasem „Rzeczpospolita" twierdzi, że jest to fatalne dla idei chrześcijańskiej i że... „Komintern zaciera ręce z radości". (Jak to łatwo jednak bolszewikom sprawić radość!)

Dla nas smutniejszem jest, że w Warszawie zdarza się dziennie po parę, niekiedy po 6 i więcej samobójstw, że połowa tych wypadków ma za tło bezrobocie, nędzę, głód; że przed paru dniami zaledwie — z mostu Kierbedzia skoczyły do Wisły dwie dziewczyny, z których młodsza liczyła 16-lat, a wyratowane z topieli oświadczyły, że brak pracy i środków egzystencji popchnął je do tego rozpaczliwego kroku i że ratowano je napróżno, gdyż one kiedyindziej lub w inny sposób śmierć sobie zadadzą. Innego wyjścia dla siebie nie widzą.

Zdaje się nam, iż taki tragiczny stan rzeczy większą ujmę przynosi zasadom chrześcijańskim, niż... gołe łydki dziewczynek ze szkoły powszechnej.

Tego tematu jednak nie lubią dotykać klerykalni moralizatorzy po swoich dziennikach. Swój wzrok „zgorszony" wolą zwracać ku obnażeniom nawet małoletnich — dla celów ostrzegawczych.

Wybory wiceprezydentów miasta Warszawy

Wybrani: tow. Szpotański, dr Borzęcki i dr Bogucki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lipca.

Wczoraj wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Rady miasta Warszawy celem dokonania wyboru wiceprezydentów.

Konwent senjorów ustalił dwie zasady: 1) że trzy największe kluby (KOPS, PPS, „Sanacja") otrzymują wiceprezydentów, 2) że każdy klub odpowiada za swego przedstawiciela w Magistracie. W przerwie konwentu senjorów rozpoczęły się narady klubów w sprawie sposobu dokonania wyborów. Około północy okazało się, iż jedynem wyjściem będą **wybory wiceprezydentów w kolejnych głosowaniach,** przy kolejnem wstrzymywaniu się poszczególnych klubów od głosowania.

Po wznowieniu posiedzenia zgłoszono kandydatury: dra Borzeckiego (Kops), Raabego (sanacja), Koernera (Żydzi) i tow. Szpotańskiego (PPS). Zarządzono głosowanie.

W pierwszem głosowaniu otrzymali: tow. Szpotański 37 gł., Raabe 12 gł., Koerner 17 gł., „Kops" nie głosował. **Wybrany Szpotański.**

W drugiem głosowaniu otrzymali: Borzęcki 45 gł., Koerner 17 gł., Raabe 12 gł., PPS nie głosowała. **Wybrany Borzęcki.**

Przed trzeciem głosowaniem „sanacja" wycofała swego kandydata. Wyplynęła kandydatura dra Boguckiego (PPS). Otrzymali: Bogucki 37 gł., Koerner 17 gł. Z powodu nieuzyskania większości głosów, zarządzono czwarte głosowanie, które również nie dało wyniku, gdyż „sanacja" oddała białe kartki. Piąte głosowanie: **Dr. Bogucki** otrzymał **42 głosy na 77 radnych i został wybrany** wiceprezydentem.

Rozpowszechniajcie „Naprzód"!

Burżuazja głupia i burżuazja mądra

Czy jest dla robotników rzeczą obojętną, z jakim przeciwnikiem mają do czynienia? Czy wolno powiedzieć: wszystko jedno, z jaką burżuazją mamy do czynienia, z mądrą czy z głupią, demokratyczną czy reakcyjną, nieprzyjaciel jest zawsze nieprzyjacielem!

Takie stawianie sprawy byłoby szkodliwym błędem. Każdy robotnik w fabryce, warsztacie lub kopalni, wie, że lepiej mieć do czynienia z pracodawcą rozsądnym, który ma bodaj krztynę dobrej woli, niż z zakamieniałym gnębicielem pracowników.

Komuniści powiadają: jest źle, a wszystko cudownie się zmieni, ale dopiero po rewolucji. Ale tymczasem masom ludowym dopieka nędza, głód, bezrobocie, brak mieszkań, reakcja atakuje wszystkie zdobycze polityczne i społeczne ludu, grożą wojny...

Czy wolno przypatrywać się temu z założonemi rękoma? Nie wolno. Trzeba starać się bodaj o zmniejszenie zła. Nie posiadając ze sobą większości kraju, muszą nieraz socjaliści starać się o poparcie innych stronnictw dla swych planów.

Robotnicy włoscy najlepiej mogą zaświadczyć, że nie wolno utożsamiać burżuazji demokratycznej, lewicowej ze skrajnymi reakcjonistami. Rządy Nittiego, Giolittiego i de Facty były dla robotników jednak korzystniejsze, niż rządy Mussolinięgo. Przedtem robotnicy mieli przynajmniej pewną wolność, swobodę organizowania się i walki o swe prawa. Dzisiaj jęczą w krwawej niewoli...

Tam, gdzie w stawce są wielkie rzeczy, muszą socjaliści oglądać się za sprzymierzeńcami. Nie wszędzie są stosunki społeczne tak uproszczone jak w Anglji i Austrji: dwie klasy, burżuazja i robotnicy — dwa stronnictwa, burżuazyjne i robotnicze. W Niemczech socjaliści starają się usilnie o poparcie demokratów burżuazyjnych i stronnictwa katolickiego centrum **dla obrony republiki, demokracji i pokoju.** We Francji socjaliści w 1924 roku poszli do wyborów razem z lewicą burżuazyjną pod hasłem **obalenia rządów reakcji i wprowadzenia polityki zagranicznej na tory pokojowe.** Kwestja: wojna czy pokój była dla robotników francuskich tak ważna, że dla zagwarantowania pokoju weszli w doraźny sojusz z lewicą burżuazyjną.

Socjalizm polski także potrzebuje sprzymierzeńców. Szukać ich musi wśród chłopstwa i mieszczaństwa. I jedni i drudzy są tak samo jak robotnicy zainteresowani w walce z chjeną, tą zmorą, upiorem polskiego życia. I jedni i drudzy potrzebują rozwoju kraju w kierunku demokratycznym. I jedných i drugich gnębi żarłoczna chciwość kapitalistów i obszarników.

Naturalnie, nie może być mowy o wiązaniu się na śmierć i życie. Naturalnie socjalizm nie może oddawać się w niewolę innym grupom politycznym i społecznym. Naturalnie, starcia i to ostre — nawet z lewicowemi grupami chłopstwa i mieszczaństwa są dla nas nieuniknione. Jednak tam, gdzie wchodzi w grę przyszłość demokracji — tam pożądany jest wspólny front demokratów.

Po przewrocie majowym pojawiły się w Polsce organizacje polityczne liberalnego mieszczaństwa. Narodziła się partja pracy, narodził się Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

Grupy te powtarzają wielki błąd endecji: chcą **u siebie skupić wszystkich.** Kuszą do siebie nietylko mieszczaństwo, ale fabrykantów i robotników, **chłopów i obszarników.** Nie można jednak bronić zarazem i robotników i kapitalistów—trzeba się zdecydować na jedno albo na drugie. Partja pracy ma wszelkie dane po temu, **by stać się reprezentacją postępowego mieszczaństwa.** To jest jej droga, którą iść powinna.

Drugi błąd polega na przecenianiu swej roli i swego znaczenia przez grupy „sanatorskie". W Krakowie odbył się niedawno wojewódzki zjazd partji pracy „na którym mowę programową wygłosił poseł **Kościałkowski.** Pan Kościałkowski tak rozdzielił role demokracji w Polsce: w przedniej straży idzie i komenderuje partja pracy, w korpusie głównym stronnictwa chłopskie, a w straży tylnej PPS, odcinając się przed komunistami...

Pan Kościałkowski jest majorem i zapomina, że polityka to nie wojsko. Partja pracy nie przedstawia ani takich sił, ani takiego rozumu, ani takiego doświadczenia, by socjaliści mieli iść pod jej komendę. **To jest wykluczone.**

A właśnie „sanacja" chciałaby komenderować. **Mieliśmy tego przykład na wyborach prezydenta Warszawy.** Połączone cztery grupy „sanatorskie" **zdobyły zaledwie dziesiątą część głosów i 16 radnych na 120.** I odrazu chciały objąć komendę na ratuszu...

Ale radni, to nie wojsko! Wyłoniła się koncepcja stworzenia większości przez PPS, sanację i żydów. Istotnie głosami tej większości został wybrany prezesem Rady miejskiej tow. Jaworowski. Kiedy jednak przyszło do wyboru prezydenta miasta, sanacja oświadczyła:

— Prezydentem musi być nasz człowiek.

Dziesięć razy odbywało się głosowanie, aż za dziesiątym razem prezydentem wybrano względną większością głosów — **kandydata chjeny...** Sanacja do ostatniej chwili z manjackim uporem głosowała na swego beznadziejnego kandydata, ale kilku „sanatorów" oddało kartki na „kopsowym" Słomińskim...

Obawiamy się, że ci zacietrzewieni sanatorzy z partji pracy i zbliżonych grup nie nadają się do odegrania roli tej burżuazji mądrej, z którą socjalizm mógłby nieraz współpracować...

Ludzie, którzy wolą widzieć endeka na ważnym posterunku, byleby nie zajął go pepesowiec — **ludzie ci nie mogą być uważani za demokratów, lewicowców, postępowców itd., za jakich się przedstawiają.**

Wybory samorządowe

WYBORY KURJALNE W KROŚNIE

Zgodnie z uchwałą lwowskiej konferencji PPS województw wschodnich, PPS w **Krośnie nie brała udziału w wyborach kurjalnych.** To też wybory, przeprowadzone przez p. **Krukierka,** dotychczasowego komisarza miasta i niby — demokraty, wypadły po jego myśli.

Do rady miejskiej weszło dwóch rzeźników, dwóch szynkarzy, którzy na zgromadzeniach zgłaszali votum zaufania dla endeckiego posła Rymara i po przewrocie majowym rzucali różne przezwiska pod adresem Piłsudskiego; są to kompletne zera tak na polu politycznem jak i gospodarczem. Dalej otrzymało mandaty dwóch dyrektorów banków, zaciekłych endeków i klerykałów. Dalej rozmaici dorobkiewicze wojenni, którzy przy piwie po knajpach miotają obelgi na PPS, 11 żydów rozmaitej orjentacji politycznej i 12 chłopów — ludowców podmiejskich. Reszta, to jednostki bez znaczenia politycznego, w każdym razie wszyscy — z wyjątkiem chłopów ludowców — gotowi byliby iść z endecją, gdyby rządziła miastem. Ludziom zaś szczerze demokratycznym (z poza PPS) i biorącym udział w życiu publicznem utrudnił p. Krukierek wejście do rady miejskiej z obawy przed narodową demokracją.

PPS będzie zwalczała p. Krukierka całą siłą, jako pseudo-demokratę i kuglarza politycznego, który zerka na lewo a obiema rękami głaszcze i przytula do siebie endecję. Mylnie przytem informuje władze i opinję publiczną, że zdołał rzekomo przeprowadzić listę demokratyczną.

Powiat krośnieński znany jest jako nawskróś lewicowy. Lud wiejski przy wszelkich wyborach szedł zawsze z lewicą, tylko jeszcze po miasteczkach trzymają się żywioły wrogie demokracji i postępowi a sprzyjające klerykalizmowi i ciemnocie. Do tych miasteczek należy niestety i Krosno. Ale i tu zawitać musi nowy, inny duch!

UWAGI

—o—

Co jest najpilniejsze?

W Warszawie na Kamionku stanie kościół Opatrzności. W toku są w tej sprawie konferencje między różnymi dygnitarzami (kardynałowie Kakowski i Hlond, biskup Sapieha, marszałek Rataj, ministowie itd.). Ma to być wielka, wspaniała świątynia.

Na pamiątkę uchwalenia konstytucji marcowej, postanowił Sejm: wybudować kościół pod wezwaniem św. Opatrzności **i dom ludowy w Warszawie.** Przy innej okazji uchwalił Sejm wydać w taniem, ludowem wydaniu **wszystkie dzieła Mickiewicza,** który pragnął gorąco, by książki jego

„...zbłądziły pod strzechy".

O budowie domu ludowego, o wydaniu dzieł Mickiewicza ani słychać. Za to buduje się kościół, tak jakby kościołów było w Warszawie za mało.

A wszakże — trudno temu dać wiarę — **miljonowa stolica nie posiada dotychczas ani jednego domu ludowego!**

Uchwalono wybudować kościół — trzeba tę uchwałę wykonać. To prawda. Zapytujemy jednak:

— Co słychać z budową domu ludowego?

— Co słychać z ludowem wydaniem dzieł Mickiewicza?

I która z tych trzech spraw jest najpilniejsza?

Dzień 15-letniej córki amerykańskiego króla tytoniu

„American World", pismo poświęcone życiu „eleganckiego świata" w Stanach Zjednoczonych umieściło obraz życia 15-letniej miljonerki panny Doris Duke, córki „króla" tytoniowego.

Miss Doris jest jedynaczką, a posag jej wynosi w tej chwili 50 miljonów dolarów. Procenty od tej sumy dają 8.000 dolarów dziennie.

Drogi ojczulek, mr. James Duke, lęka się o zdrowie córeczki. Nic łatwiejszego, jak się zarazić jakąś chorobą... Do panny Doris nie mają więc przystępu obcy ludzie.

Król tytuniowy zakupił dla swej jedynaczki wagon kolejowy, aby mogła podróżować, nie narażając się na styczność z „pospólstwem".

O godzinie 9 rano rozpoczyna się dzień córki miljonera. Doris lubi spać długo, więc, aby nie przespała lekcyj, umieszczono w jej sypialni budzik. Nie jest to ordynarny zegar, ale bardzo skomplikowany instrument, wydający przemiłe dźwięki. Rzewna i słodka melodja budzi ze snu miljonerkę...

Ledwie otworzyła oczy, zjawiają się dwie pokojówki. Przed półgodziną zbadał je dokładnie domowy lekarz, czy nie noszą w sobie zarodków jakiejś choroby, którąby mogły zarazić jedynaczkę. Miljonerka przeciąga się, a pokojowe zapraszają ją do wanny.

Łazienka miss Doris jest szczytem komfortu. Sporządzona ze srebra wanna spoczywa na marmurowej podłodze, a ściany wykładane są onyksem. Po kąpieli i masażu następuje śniadanie.

Bardzo pięknie trzeba prosić małą kapryśnicę, aby zjadła talerz kaszy owsianej, którą jej polecił lekarz. Guwernantka pobiera osobny dodatek za skłonienie miss Doris do zjedzenia porcji kaszy. Za każdy talerz otrzymuje po 10 dolarów.

Wybór toalety pozostawiony jest zaufanej guwernantce. Jest się nad czemś namyślać, bo w garderobie miljonerki znajduje się sto kilkadziesiąt sukienek.

Jedno tylko, co może ciążyć rozkapryszonej jedynaczce, to kilka godzin lekcyj, po których dopiero może oddawać się przyjemnościom.

Pytanie tylko, ilu ludzi znosi nędzę, ilu chodzi w podartej odzieży ażeby jedna panna Doris miała srebrne wanny, setki sukien i dobry humor?

Projekt nowego święta

—o—

Jak wiadomo, Rzym zgodził się był zredukować kilka świąt, ale kler któremu, widocznie, są święta bardzo na rękę, pragnąłby na miejsce zredukowanych potworzyć **nowe dni świąteczne.** Za nowem świętem ku czci Chrystusa, któreby miało się zwać dniem Chrystusa - pracownika, agituje niejaki ks. Schuh, proboszcz kościoła św. Klotyldy w Genewie. Na odnośnej petycji do papieża widnieją już podpisy 33 kardynałów i około 550 biskupów, a Dominikanie przygotowali już tekst liturgiczny mszy, specjalnie na to święto ułożony. Sądząc z proponowanej nazwy święta, chodzi tu może o takie święto, któreby się nadawało na uroczystość chadecką.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Sprawy partyjne

—o—

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY

W środę odbyło się pod przewodnictwem tow. **Barlickiego posiedzenie plenarne CKW PPS.** Obecni byli tow. Daszyński, Kwapiński, Niedziałkowski, Praussowa, Pużak, Żuławski, oraz prezes ZPPS tow. Marek.

CKW omówił szereg bieżących spraw organizacyjnych i przyjął odpowiednie wnioski.

CENTRALNY WYDZIAŁ WIEJSKI

Posiedzenie Centr. Wydz. Wiejskiego PPS odbyło się 1 lipca br. Ze sprawozdania sekretarjatu wynika, **iż wiejska organizacja PPS szybko rozwija się** i znajduje wielkie uznanie na folwarkach i wsiach. Dowodem są wybory do Rad gminnych, które przynoszą zwycięstwa PPS oraz **coraz liczniej powstające Komitety wiejskie partji.** Sprawozdanie sekretarjatu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Pozatem CWW omówił bieżące sprawy organizacyjne i udzielił sekretarjatowi całego szeregu dyrektyw, mających na celu rozszerzenie i pogłębienie organizacji wiejskiej.

Na dwóch stołkach

Rząd ma zamiar zaraz po żniwach zakupić większe ilości zboża, celem zapewnienia wyżywienia ludności miejskiej przez cały okres gospodarczy 1927/28.

Napozór sprawa ta wygląda bardzo ładnie, ma to być rozpoczęcie na większą skalę realizacji zeszłorocznych planów rządu skupienia w swych rękach znacznych zapasów zboża, aby zapobiec tak częstym u nas nagłym skokom cen i brakowi zboża wywołanemi wstrzymaniem się wielkich rolników od dostaw do miast.

Ale ten plan tak pozornie dobry i słuszny — w związku z całokształtem polityki gospodarczej rządu może łatwo wywołać w toku jego realizacji skutki wprost przeciwne zamierzonym.

Znany jest wszystkim fakt, że **po żniwach zwykle zboże tanieje.**

Tak prawdopodobnie będzie i w roku bieżącym. Skorzystają z tego eksporterzy, którzy już obecnie czynią przygotowania do masowych zakupów zboża na wywóz za granicę.

Niema powodów przypuszczać, że rząd zmieni swą dotychczasową politykę gospodarczą i zamknie względnie chociażby ograniczy wywóz zboża aż do skonstatowania, czy pozostanie w kraju dostateczny zapas, aby przetrzymać czas do nowych żniw. Nie można się tego spodziewać tem bardziej, że z jednej strony ze względu na chęć utrzymania bilansu handlowego w równowadze, w szczególności teraz, gdy to będzie miało może decydujący wpływ na układ pożyczkowy, który ma być w jesieni zawarty, **rząd będzie dążył do wznowienia wywozu zboża jeszcze intensywniejszego niż w zeszłym roku**, a z drugiej strony dlatego, że **rząd w dalszym ciągu popiera wszelkiemi sposobami wielkich rolników**, polityka zaś wysokich cen zbożowych, możliwych do uzyskania tylko przy wzmożonym eksporcie, jest ich głównym postulatem.

Wyobraźmy sobie teraz sytuację, w której z jednej strony rząd wykupuje masowo zboże na zapas, a z drugiej strony eksporterzy wywożą je również masowo zagranicę.

Czy w takiej sytuacji, wobec znanego faktu, że wielcy rolnicy nie lubią sprzedawać zboża w pierwszych miesiącach po żniwach, nie wygląda planowana akcja rządu — pozornie bardzo trafna — na **chęć utrzymania, wprost podbicia obecnych tak horendalnie wysokich cen zboża**, czy to nie wygląda na dalszy ciąg popierania wielkich rolników, na próbę dopomożenia im do przetrzymania „ciężkiego" okresu niższych cen zboża po żniwach? Czy w tworzeniu tego planu, mającego rzekomo dopomóc ludności miejskiej, nie maczał rąk minister rolników p. Niezabytowski?

Jeżeli na rynku zbożowym zjawi się nowy konsument: rząd i będzie chciał rzeczywiście czynić zakupy, to będzie musiał płacić przynajmniej ceny uzyskiwane przez eksporterów zagranicą, a **więc ceny bardzo wysokie i niedostępne dla ludności robotniczej.**

Zboża obecnie na świecie nie brak i prowizoryczne obliczenia wskazują, że go nie braknie i w następnym roku gospodarczym. Zatem **czynienie zapasów ma tylko o tyle sens, o ile można przez to uzyskać dla ludności tańszy chleb. Ale jeżeli utrzyma się w dalszym ciągu wywóz zboża tak, jak to było w obecnym roku, to wtedy największe zapasy nic, zupełnie nic, nie pomogą, — uzyska się tylko to, że ceny odrazu po żniwach będą wyższe i na tych zapasach rządowych zarobią tylko wielcy rolnicy.**

Zamknąć wywóz zboża, poczynić zapasy, korzystając z braku konkurencji zagranicznej, a więc po cenach tanich, a potem dopiero, gdy się okaże nadmiar zboża, otworzyć granice dla tej nadwyżki, — to byłoby jedynie racjonalne posunięcie, które pozwoliłoby uniknąć błędów z okresu poprzedniego i zapewniłoby wyżywienie ludności.

Wszelkie połowiczne zarządzenia i plany są tylko błyskotliwą próbą zasłonięcia rzeczywistych kroków rządu w dziedzinie polityki gospodarczej, **są tylko chęcią sanowania opinji rządu w oczach szerokich mas.**

De Pinedo... żydem



Prasa podaje taką depeszę z Rzymu:

(AW) Ojciec Święty Pius XI przyjął na posłuchaniu lotnika **de Pinedo**, wyrażając mu podziw i uznanie z powodu ostatnich, śmiałych lotów. Papież udzielił lotnikowi orderu Świętego Piotra.

Jak wiadomo, major lotnictwa włoskiego de Pinedo pochodzi z Polski, skąd wywiódł rodowe nazwisko Pines. Prasa żydowska opisując ten fakt pochodzenia wylicza nawet krewnych Pineda.

Pinedo żydem! Pinedo, którego wielbią faszystowskie Włochy, którego ściska Mussolini, którego papież dekoruje orderem świętego Piotra! Pinedo żydem...

W mrokach umysłu zakamieniałego endeka rodzi się podejrzliwe pytanie: A może i Mussolini jest żydem? może faszyści są żydami? może i papież — to żyd?!!!

Niedawno bawili w Warszawie lotnicy Chamberlin i Levin. Levin jest żydem i z tego powodu pan Nowaczyński powitał go na swój sposób... paskudztwami...

Panie Nowaczyński, nie trzeba być bardziej papieskim, niż sam papież!

Levin zapytywany przez żydowskich dziennikarzy o swe żydowskie pochodzenie, oświadczył:

— Tak, jestem żydem, ale lot swój odbyłem **jako Amerykanin** i nie widzę powodu do zaznaczania swego żydowskiego pochodzenia.

To samo napewno mówi Pinedo: **Jestem Włochem.** I Włochom to wystarcza — nie pytają o wyznanie.

Artylerja włoska na granicy francuskiej

Na granicy francusko-włoskiej, w Sabaudji, włoska artylerja górska urządziła sobie **ćwiczenia w strzelaniu bojowem. Już takie manewry na granicy Francji nie są zapowiedzią zupełnie pokojowych zamiarów Włoch faszystowskich wobec „łacińskiej siostrzycy". W czasie ćwiczeń wydarzyło się zajście, które jest naruszeniem układu francusko-włoskiego z r. 1861 o wyrównaniu granicy.**

W kilku wsiach francuskich na płaskowzgórzu Mont Cenis zjawili się oficerowie i żołnierze włoscy, którzy w niezwykle brutalnej formie zawezwali mieszkańców **do opuszczenia domów**, wobec tego, że włoska artylerja przedsiębierze ćwiczenia.

Nie wszędzie granica tych gmin zbiega się z granicą państwową i w wielu wsiach własność obywateli francuskich znajduje się po stronie włoskiej. Układ graniczny z roku 1861 zastrzegł właścicielom tych terenów pogranicznych **całkowitą swobodę ruchów na ziemi włoskiej.** Skutkiem tego ludność opierała się zarządzeniom oficerów włoskich, uważając je za jaskrawe naruszenie traktatu. **Pod groźbą bagnetów, aby uniknąć przelewu krwi, musiała jednak być posłuszna.**

Kilkaset osób — mężczyźni, kobiety i dzieci — poddani francuscy, **razem z bydłem, zostali wypędzeni z mieszkań i musieli uciekać w góry, na wysokość 2000 metrów.** Noc spędzili wygnańcy na deszczu i wśród burzy. Tymczasem **włoska artylerja odbywała swe ćwiczenia i spustoszyła pola, zniszczyła domy.** Merowie gmin pogranicznych wysłali bezzwłocznie telegramy protestacyjne do deputowanych i do rządu, pomimo to jednak za tydzień powtórzyło się to samo — wojsko włoskie wygnało wiele rodzin w góry, gdzie na deszczu czekać musiały, aż artylerja włoska skończy swe ćwiczenia bojowe. „Le Journal" opisuje np. wypadek taki: „W dniu 3 bm. o godz. 5 z rana do położonego na terytorjum francuskiem domostwa rodziny, składającej się z ojca, matki i z 8-ga dzieci, z których jedno było bardzo ciężko chore, przybył oficer włoski i zmusił ich do opuszczenia mieszkania i do ukrycia się w rozpadlinie skalnej, gdzie przez 14 godzin oczekiwali oni na koniec strzelania. W innem miejscu karabinier francuski dał trzy strzały karabinowe do dwóch robotników włoskich, którzy znaleźli się na terytorjum francuskiem, w odległości 200 metrów od granicy."

W Paryżu wypadki te wywołały silne zaniepokojenie. Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że nie posiada jeszcze oficjalnych sprawozdań. Na granicy włoskiej **ludność francuska jest podniecona** do najwyższego stopnia, gdyż Włosi ogłosili plakatami, że ćwiczenia w ostrem strzelaniu potrwają do 15 lipca.

NASTRÓJ NA RIVIERZE FRANCUSKIEJ

Od znanej osobistości krakowskiej, która świeżo powróciła z Riviery francuskiej, otrzymujemy ciekawe informacje o panującym tam nastroju:

Naprężone stosunki włosko-francuskie wywołały panikę wśród złotodajnych Amerykanów i Anglików, którzy zazwyczaj w ogromnej ilości przyjeżdżali na Rivierę: teraz obawy powstrzymały ich od przyjazdu na zagrożony „jasny brzeg", toteż jest ich tu bardzo mało. Oto znamienny obrazek:

W pociągu między Nizzą a Mentoną siedzą w jednym przedziale Anglik i Francuz. Anglik nie umie po francusku, ani Francuz po angielsku. Anglik wygląda przez okno wagonu, Francuz czyta gazetę. Naraz Anglik z przerażeniem woła, wskazując palcem przez otwarte okno na armatę:

— Canon!

Francuz podnosi głowę z nad gazety i odpowiada, wzruszając ramionami:

— Mussolini...

Zrozumieli się.

Armaty w tym najrozkoszniejszym zakątku świata!... Tu przepyszne klomby maskują fortyfikacje, ówdzie lufy armatnie przebłyskują z pomiędzy palm... Zdjęć fotograficznych nie wolno robić, nie wszędzie wolno spacerować... Na nielicznych gościach anglosaskich cierpnie skóra...

Dekret prasowy działa

Warszawa, 7 lipca (telefon własny „Naprzodu"). Dekret prasowy o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości zastosowany został w Warszawie wobec prasy. Ministerstwo skarbu oświadcza, że za rozpowszechnianie niepokojących wiadomości w związku z rokowaniami o pożyczkę zagraniczną dla Polski, pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej **„Polska Ajencja Publicystyczna"** oraz dziennik **„Polonia"**. Dalej pociągnięto do odpowiedzialności agencję **„Varsovia"**, która podała wiadomość, że miała nastąpić zmiana na stanowisku ministra skarbu. Ministerstwo skarbu zaprzecza po wyższej pogłosce.

Danja się nie rozbroi

W 1924 roku do steru rządów w Danji doszli socjaliści. Jednym z pierwszych czynów gabinetu tow. Stauninga było opracowanie **projektu ustawy o całkowitem rozbrojeniu Danji**. Ustawa przewidywała zmniejszenie wydatków na armję i flotę z 60 miljonów na 17'5 miljona koron. Fortece miały ulec zburzeniu, armja miała zostać przekształcona na policję a częściowo na straż graniczną.

W marcu 1926 roku izba niższa parlamentu przyjęła projekt ustawy i trzeba jeszcze było tylko zatwierdzenia ustawy przez senat. Tymczasem radykali, od których poparcia zależny był rząd Stauninga, przeszli do prawicy. **Utworzono jednolity front burżuazyjny**, który obalił rządy socjalistów w grudniu ubiegłego roku.

Nowe wybory przyniosły socjalistom tak procentowy jak i bezwzględny przyrost głosów, ale socjaliści stracili kilka mandatów (zwiększona frekwencja wyborcza). Radykali zaś ponieśli dotkliwą klęskę. Utworzył się rząd „liberalnej lewicy", przy poparciu konserwatystów.

Rzecz jasna, że rząd prawicowy nie był przychylny planom rozbrojenia, pozostawionym przez socjalistów. I oto nadchodzi wiadomość, **że Senat odrzucił ustawę rozbrojeniową.** Liberalowie i konserwatyści 39 głosami obalili rozbrojenie, przeciw 24 głosom socjalistów i radykałów.

Potężny plan, opracowany przez socjalistów, spełznie zatem na niczem. **Odpowiedzialność za to jest jednak ustalona i wyborcy będą wiedzieli, gdzie szukać winowajców.**

Generał Żymierski przed sądem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 7 lipca.

Wczoraj w drugim dniu rozprawy, przesłuchiwano gen. **Żymierskiego**, który oświadczył, że do żadnej winy się nie poczuwa.

W lutym 1924 r. objął stanowisko zast. szefa administracji armji. Do r. 1921 pełnił służbę na froncie, potem był 2 lata we Francji, w akademji wojskowej. Nie miał nigdy do czynienia z administracją. Przyjął stanowisko szefa adm. armji na wyraźne naleganie gen. Sosnkowskiego. Objął nadzór nad lotnictwem, artylerją i uzbrojeniem. Poparł on działalność pułk. Sianożęckiego i mjr. Sarneta nad stworzeniem instytutu obrony gazowej, który jest dziś poważną placówką. Chodziło o maski. W Polsce ich nie wyrabiano. Pomyślano o fabryce. Zgłosił się doń z ofertą inż. Skulski i Świętochowski. Gen. Sikorski, ze względów politycznych, ofertę tę odrzucił. Gdy zgłosił się inż. Sakson z Banku Zjednoczonych Kooperatyw, zaczęły się pertraktacje. **Prezesem Banku był poseł Popiel**; o tem gen. Żymierski dobrze wiedział.

Gen. Żymierski dowodzi dalej, iż umowę z fabryką „Protekta“ zawierał nie on, lecz dep. III. Umowę zawarto pospiesznie dla dobra państwa. **Projekt umowy zatwierdził Komitet ekonomiczny Rady ministrów.** Gen. Żymierski nie otrzymał zlecenia od gen. Sikorskiego, aby zbadać solidność firmy „Protekta“. „Przypuszczał“, iż dep. III sam to uczynił.

Decydując się na cenę wyższą, niż ceny zagraniczne, gen. Żymierski uważał, że jest rzeczą zrozumiałą, że nowopowstający wojenny przemysł polski musi dawać droższe produkty, niż dawny i dobrze zorganizowany przemysł zagraniczny. Wszystkie produkcje zagraniczne z dziedziny przemysłu wojennego kosztują w kraju drożej nieraz o 100%...

Na zapytanie przewodniczącego, osk. oświadcza, **iż wiedział o kalkulacjach, prowadzonych w sprawie cen.**, i miał przekonanie, że ta sprawa jest dobrze zbadana. Na pytanie prokuratora, dlaczego **dawano zaliczkę firmie nieistniejącej**, czego wyraźnie zabrania ustawa, oskarżony oświadcza, iż dawanie zaliczek nieistniejącym fabrykom jest częstem zjawiskiem i... przypomina „aferę Głąbińskiego“. Prokurator odpowiada w odpowiedzi, że nawet fabryka Głąbińskiego istniała, gdy otrzymała zaliczkę.

O godz. 4 po poł. zarządzono **tajną rozprawę**.

Osobliwe zjawiska na Pomorzu

WYBUCH GAZÓW ZIEMNYCH W JEZIORZE

W sobotę 25 czerwca zauważono w Nowym Błonowie, pow. grudziądzki, nigdy dotąd nie notowane zjawisko. Już od godziny 3 z rana wielki szum jeziora należącego do obywatela ziemskiego p. Kurzyskiego z Bukowca, zbudził mieszkańców przyległych Krzyżówek i spowodował mimo niezwykłej pory zbiegowisko. Oczom widzów przedstawił się następujący obraz: Mniej więcej w środku jeziora następowały, co 5 do 10 minut gwałtowne wyrzucania ziemi rozmiarów domu wiejskiego na wysokość 2—3 metrów. Charakterystycznem przy tem było, że częstokroć wielkie kawały ziemi nie tonęły, lecz pływały na powierzchni wody. Woda zaś, wiatrem pędzona, niosła je do brzegu. Całe jezioro pokryło się mułem i zapach zgnilizny rozszedł się po okolicy. Ku wieczorowi jezioro się uspokoiło. W niedzielę dnia 20 zm. wybuchy powtórzyły się kilkakrotnie. Woda w tym dniu zabarwiła się na miejscu wybuchu na zielono. Wybuchy te były jednak mniej gwałtowne. Tłomaczyć można sobie to zjawisko nagromadzeniem gazów w ziemi, które następnie wybuchały. Na miejscu wybuchu znajduje się góra podwodna, która niejednokrotnie rybakom utrudnia łowienie ryb.

TAJEMNICZY WYBUCH W LESIE

Jeden z dzienników warszawskich donosi ze Starogardu: W lesie, pod miejscowością Wda, wydarzył się dziwny wypadek. 16-letni syn gospodarza Wysockiego, pasł krowy w lesie państwowym, położył się na trawie i z żartów uderzył kijem o murawę. W pewnym momencie nastąpił wybuch i z pod ziemi wytrysły płomienie, tak, że Wysocki ledwie uszedł z życiem i silnie poparzył się. Wyjaśnieniem tej sprawy zajęły się władze.

Zachodzi tu wszelkie prawdopodobieństwo, iż ów pastuszek natrafił na jakiś pocisk, który eksplodował od uderzenia.

Przegląd prasy

Przyczyny osłabienia chjeny: opinja posła Bittnera. — Są i lordowie żydowskiego pochodzenia.

„Głos Narodu“ podaje urywki z artykułu chadeckiego posła Bittnera, poświęconego badaniu tej kwestji.

Jedną z przyczyn osłabienia obozu katolickiego i narodowego określa p. Bittner tak:

> „**mankamenty** w **charakterach** i zdolnościach ludzi, zajmujących stanowiska na świeczniku społeczeństwa“.

Nie wiemy, kogo tu z matadorów chadeckich i endeckich miał na myśli p. Bittner — wiemy tylko, kogo chciał uchronić przed ewentualnymi domysłami czytelników, drukując swój artykuł w korfanckiej „Rzeczypospolitej“.

Ale nie tylko mankamenty moralne i intellektualne, oraz drobniejsze od tego kapitalnego zarzutu ciemne plamy, które poseł Bittner dostrzegł na ciele chjeny, ciągną ją ku upadkowi.

Jej sukcesy wyborcze do Sejmu były szczytem zakłamania się agitacyjnego. Kłamstwa jednak mają krótkie nogi. Ten feler nożny dał się teraz chjenie we znaki.

* * *

„Głos Narodu“ w ciepłym tonie podał notatkę o właścicielu „Daily Mail“, lordzie Rothermere jako przyjacielu Węgier, dodając, że pisma węgierskie przyniosły fotografje i życiorysy tego męża. O tem, że ten mąż pochodzi z rodu semickiego, — antysemicki dziennik zapewne nie wie...

Wiadomości polityczne

O PAKCIE GWARANCYJNYM POLSKO-SOWIECKIM

Socjalistyczny „Vorwärts“ berliński pisząc o zlikwidowaniu obecnego konfliktu polsko-sowieckiego oraz podjęciu rokowań o pakt gwarancyjny między Polską i sowietami, pisze:

— Szczególnie pocieszającą jest zapowiedź wznowienia rokowań o zawarcie **paktu gwarancyjnego między Polską a Rosją sowiecką.** Zdaje się, **że powrót Cziczerina do Moskwy wpłynął uspakajająco na podniecone umysły w Rosji.** Cziczerin, który w ostatnich czasach odbył konferencje zarówno z Poincarem, jak i Briandem, Marxem i Stresemannem, **zdaje sobie lepiej sprawę z sytuacji politycznej zagranicą**, niż zamknięci na zamku w Kremlu politycy sowieccy, których niedorzeczne przemówienia i artykuły w ostatnich czasach były najwidoczniej **podyktowane przez panikę**, jaka ich ogarnęła. Likwidacja polsko-sowieckiego konfliktu, a przedewszystkiem wznowienie rokowań o zawarcie paktu bezpieczeństwa i gwarancji między Moskwą a Warszawą zada śmiertelny cios histerycznej propagandzie międzynarodówki bolszewickiej przeciwko rzekomemu „niebezpieczeństwu“ wojny.

REFORMA WOJSKOWA WE FRANCJI

Izba deputowanych prowadziła w dalszym ciągu dyskusję nad projektem ustawy o poborze rekruta. W głosowaniu izba odrzuciła 437 głosami przeciw ko 130 przedstawiony przez dep. **Renaudela** kontrprojekt socjalistyczny, ustalający czas trwania czynnej służby wojskowej **na 9 miesięcy**, poprzedzonej przez specjalne przygotowanie wojskowe. Po przejściu do rezerwy wszyscy podlegający obowiązkowi służby wojskowej byliby powoływani — według tego projektu — kilkakrotnie na ćwiczenia wojskowe.

Następnie izba przystąpiła do głosowania nad projektem rządowym i przyjęła pierwsze jego artykuły, ustalające czas trwania służby wojskowej na 28 lat, mianowicie służba w armji czynnej trwać będzie **jeden rok**, w ciągu dalszych trzech lat każdy obowiązany do służby wojskowej pozostawać będzie do dyspozycji władz wojskowych, przez następnych 16 lat obowiązywał będzie służba w pierwszej rezerwie, wreszcie przez 8 ostatnich lat — w drugiej rezerwie.

MUSSOLINI GNĘBI MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Dziennik belgradzkie donoszą z Postojny (Adelsberg), że wszystkie słoweńskie stowarzyszenia zostały rozwiązane przez władze z tem uzasadnieniem, że stowarzyszenia te przedstawiają niebezpieczeństwo dla państwa włoskiego.

W PORTUGALJI BEZUSTANNE PRZEWROTY

Dzienniki lizbońskie donoszą, że dokonano aresztowań 13 wybitnych osobistości portugalskich, oskarżonych o przygotowanie ruchu rewolucyjnego pod kierownictwem komitetu, mającego siedzibę w Paryżu i pozostającego pod przewodnictwem Alfonsa Costa. W skład tego komitetu wchodzą elementy, które miały wpływ na wybuch ostatniej rewolucji. Zaaresztowani pociągnięci zostaną do odpowiedzialności w razie, gdyby uczyniona była jakakolwiek próba zakłócenia spokoju.

KŁOPOTY BOLSZEWIKÓW O CHINY

W związku z rozbrojeniem organizacyj robotniczych w Hankau i z nagłym wyjazdem rosyjskich doradców, zaznacza „Prawda“ moskiewska, **iż rewolucja chińska jest poważnie zagrożona.** Decyzja rządu w Hankau rozbrojenia organizacyj robotniczych jest początkiem końca. Jeśliby jutro wojska Nankinu zbliżyły się, nie mógłby się rząd w Hankau bronić. Mimo tych niepowodzeń, **rewolucja chińska ma wielkie znaczenie** i należy się tylko pytać, czy chińscy komuniści wycofają się z Kuomintangu, aby znaleść lepszą możność prowadzenia walki.

USPOKOJENIE W MEKSYKU

W ostatnich tygodniach nastąpiło znaczne zbliżenie pomiędzy prezydentem Meksyku Callesem a kołami konserwatywnemi. Wypracowano szereg projektów, które zmierzają do zakończenia zatargu między rządem a kościołem katolickim. W najbliższych dniach oczekiwany jest dekret rządowy, który położy kres walce między rządem a religią.

Ze sportu

Z OLIMPJADY ROBOTNICZEJ W PRADZE. Uroczystości ku uczczeniu pamięci Husa rozpoczęły się w Pradze 6 bm. olbrzymim pochodem uczestników robotniczej olimpjady, którzy w ciągu 3 godzin w liczbie około 50.000 osób defilowali przez Śródmieście i rozwiązali się pod pomnikiem Husa, na Staromiejskim rynku, gdzie oddano hołd Husowi i złożono u stóp pomnika wieniec. W pochodzie niosły poszczególne grupy państwowe sztandary i tablice z napisami „Prawda i Praca“. **Polska grupa szła tuż za niemiecką jako 3-a z rzędu.** Tłumy publiczności w liczbie około 85.000 aklamowały pochód. Popołudniu odbyły się końcowe popisy gimnastyczne w stadjonie.

BIEG KOLARSKI KRAKÓW—ZAKOPANE. Dn. 10 bm. odbędzie się doroczny klasyczny kolarski bieg górski Kraków—Zakopane, urządzony pod protektoratem Związku Towarzystw Kolarskich w Warszawie. Start o godz. 7 rano przy rogatce na Szosie do Zakopanego, przypuszczalny przyjazd czołowych jeźdźców o godz. 11-ej do Zakopanego na metę koło kawiarni Trzaski. Fabryka czekolady „Suchard“ w Krakowie ofiarowała drogocenny puhar jako nagrodę wędrowną dla zwycięzcy. Puhar staje się własnością tego zawodnika, który zdobędzie go trzykrotnie z rzędu lub pięciokrotnie w ogólności.

Na pocztówce

MAGISTRACIE, NIE ŻAŁUJ WODY

Szanowna Redakcjo!

W „Naprzodzie“ nr. 150 jest notatka, że Kraków przoduje w całej Polsce w ruchu autobusowym.

Przypatrzmy się ulicy Warszawskiej. Ulica niewybrukowana, pełna kurzu. Magistrat skrapia ją raz na tydzień. Gdy auto jedzie, muszą sobie ludzie chusteczkami zatykać usta i nosy, a tu autobusy jeżdżą co parę minut z pod Barbakanu na Prądnik. Jeżeli jest pogoda, słońce, a zatem i kurz — **to na całej ulicy niema czystego powietrza.** Magistrat nie rozumie tego, że przez jego niedbalstwo ludzie muszą proch połykać. Niechby tak który dygnitarz pofatygował się i przypatrzył się naszej ulicy.

Czerwony.

KRONIKA

Kraków, 8 lipca.

NASZYCH CZYTELNIKÓW - RADJOAMATORÓW upraszamy o zawiadomienie, co uważają za lepsze: umieszczanie w „Naprzodzie“ repertuarów radjowych na dzień bieżący czy też na dzień następny.

ECHO OBCHODU KU CZCI JULJUSZA SŁOWACKIEGO. W uroczystościach krakowskich, związanych ze złożeniem zwłok Słowackiego na Wawelu, brały udział liczne delegacje samorządów. W delegacjach tych reprezentowane też były frakcje socjalistyczne. I tak miasto Gniezno zastępował wiceprezes rady miejskiej tow. Franciszek Chojecki. Jest bardzo znamiennem dla charakterystyki obecnych nastrojów Wielkopolski, że Gniezno wydelegowało właśnie socjalistę! Z Sosnowca przybyła delegacja tamtejszego czerwonej rady miejskiej, w osobach 2 ławników i 3 radnych. Rada gminna Dziedzic reprezentowana była również przez socjalistów, a miasto Tarnów reprezentował m. in. asesor tow. K. Ciołkosz. Wreszcie zaznaczamy udział grupy gimnazjum żeńskiego tow. Koziołkiewicz — Skrzypkowskiej w Łodzi.

UGODA MIĘDZY ARTYSTAMI A TOWARZYSTWEM SZTUK PIĘKNYCH. Związek artystów plastyków w Krakowie komunikuje: Wobec tego, że nowe wybory w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych odbyły się po myśli zrzeszonych artystów Związek artystów plastyków uchwalił na walnem zgromadzeniu w dniu 6 lipca przerwać bojkot TPSP. Zwracamy się do wszystkich kolegów — pisze Związek artystów plastyków — którzy wytrwali w solidarnej walce o słuszne prawa artystów o przyjęcie tego do wiadomości.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie komunikuje: W skład nowo wybranego zarządu Towarzystwa weszli: prezes Tow. prof. Władysław Jarocki, wiceprezesi radca L. Lepszy, dr. J. Muczkowski, sekretarz dyrekcji J. Winiarz, członkowie dyrekcji: E. Barącz, Dr. Z. Ehrenpreis, dr. J. Glatzel, J. Hrynkowski, dr. F. Kopera, dr. A. Kramarzyński, dr. J. Kwiatkowski, J. Rogala Lewicki, dr. B. Rozmarynowicz, Fr. Turek, W. Zarzycki. Komisja rozpoznawcza: J. Hrynkowski, W. Jarocki, St. Popławski, J. Rubczak i J. Winiarz, jako zastępcy: J. Pieńkowski i Weiss. Komisarz tymczasowy gmachu wystawowego Z. Pronaszko.

Z DZIEKANATU WYDZIAŁU LEKARSKIEGO UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Wobec zbyt małej liczby miejsc w pracowniach i salach wykładowych, ilość kandydatów mających być przyjętymi na studjum musi być odpowiednio ograniczona. Podania o przyjęcie na I. rok i dalsze lata zaopatrzone w świadectwo dojrzałości, metrykę chrztu względnie urodzenia oraz świadectwo przynależności miejscowej (wszystkie załączniki oryginalne), ewentualnie inne dokumenta stwierdzające studja odbyte w innym uniwersytecie, należy składać w sekretarjacie dziekanatu Wydziału lekarskiego U. J. w czasie od 1 do15 września br. Podania po tym terminie wniesione absolutnie nie będą uwzględnione. Rozstrzygnięcie podań nastąpi między 20 a 25 września.

PÓŁKOLONJE WAKACYJNE. Wczoraj odbyło się na gruntach Kolonji ogrodniczej na Błoniach uroczyste otwarcie półkolonij wakacyjnych dla 170 biednych żydowskich dzieci szkolnych. Imieniem Komitetu organizacyjnego złożył dyr. Lilienthal podziękowanie Gminie m. Krakowa, krakowskiej Gm. izraelickiej, amerykańskiemu Komitetowi „Joint“ i Tow. ochrony zdrowia za pomoc udzieloną przy utworzeniu półkolonji. Imieniem gminy izr. przemówił prezyd. dr. Rafał Landau, a imieniem Zw. stow. sierocych prezes dr. Steinberg. Dzieci pozostają w pókolonji codziennie od rana do wieczora z wyjątkiem sobót i niedziel i otrzymują śniadanie, obiad i kolację. Dzieci są pod nadzorem nauczycieli i Komitetu pań, zajmującego się gorliwie tą akcją.

MINISTERSTWO SKARBU, jak nas informują udzieliło znanej krakowskiej firmie spedycyjnej Karol Szamrot zezwolenia na załatwienie wszelkich formalności celnych przy tutejszym urzędzie celnym.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W zamiarze samobójczym 27-letnia Zofja Srokówna, służąca, wypiła znaczną ilość jodyny w bramie domu pod l. 16 przy ul. Salinarnej. Lekarz pogotowia po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza. Powodem zamachu samobójczego, była zawiedziona miłość.

OFIARA ZAWODU. W fabryce czekolady „Suchard“, podczas pracy, ucięła maszyna Jabłońskiemu Mieczysławowi, robotnikowi, koniec palca. Lekarz pogotowia udzielił pomocy nieszczęśliwemu.

Wysoka i nieuzasadniona podwyżka ceny mąki chlebowej

W ostatnich dwóch dniach podniosły się młyny tak w Małopolsce jak i w Poznańskiem cenę mąki chlebowej o 3 zł. na 100 kg. — **Podwyżka ta nie znajduje żadnego uzasadnienia**, gdyż ceny żyta w tych dniach zwyżce nie uległy. **Konsekwencją tej zwyżki musi być nagła a znaczna podwyżka cen chleba, której ludność nękana drożyzną absolutnie znieść nie może.**

Wskazanem jest, aby centralne władze państwowe ukróciły samowolę młynarzy i nie dopuściły do podwyżki tak cen mąki jak i w następstwie cen chleba, podwyżki zgoła bezpodstawnej.

Przedłużenie linji tramwajowej Nr 2

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady m. Krakowa uchwalono uporządkowanie ul. Kazimierza Wielkiego w dzielnicy Łobzów, celem przeprowadzenia przedłużenia linji tramwajowej Nr. 2— rynek gł.—Park Krakowski. Budownictwo miejskie przystąpiło już do urządzenia w odpowiedni sposób jezdni i chodników na tej ulicy. Bezpośrednio po ukończeniu tych robót, **zarząd tramwajów miejskich przystąpi do ułożenia szyn na przestrzeni od ostatniego przystanku w ul. Pomorskiej do szkoły powszechnej im. Kazimierza Wielkiego.** Na razie wykończona będzie linja do szkoły powszechnej, **a jest plan poprowadzenia jej do szkoły kadeckiej w Łobzowie.** W każdym razie do jesieni bieżącego roku przedłużenie linji Nr. 2 będzie ukończone i **jeszcze w tym roku ruch na przestrzeni od rynku głównego do Łobzowa będzie podjęty.** Na tej linji będzie kursować 8 wozów (dotąd jeździ sześć), aby komunikacja była normalna. Od ul. Pomorskiej do Łobzowa utworzone zostaną cztery nowe przystanki an skrzyżowaniu ulic i w silniejszych arterjach tej dzielnicy.

W ostatnich dniach **rozpoczęto budowę wielkiego przystanku tramwajowego przy skrzyżowaniu** linji Nr. 3, 5 i 6 u wylotu ul. Starowiślnej na plantach. Na przystanku tym będzie poczekalnia i sprzedaż biletów tramwajowych. Budynek zbudowany będzie z betonu. Roboty ukończyć się mają na jesień.

—ooo—

12-LETNI CHŁOPIEC DOZNAŁ OGÓLNEGO PARALIŻU. Na placu Wolnica mocowało się kilku chłopców. Nagle jeden z nich 12-letni Henryk Münz upadł na ziemię i leżał bez ruchu. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u biednego chłopca ogólny paraliż, zdarzający się bardzo rzadko u młodych chłopców. Münza przewieziono do szpitala.

STARUSZEK UPADAJĄC, PORANIŁ SIĘ CIEŻKO. Wczoraj 80-letni Bartłomiej Apostolski, idąc ulicą, przewrócił się i rozbił sobie głowę. Biednego starca w stanie groźnym przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

ZAPALCZYWY MARYNARZ. Dnia 6 bm. o godzinie 18.30 usiłował wtargnąć przemocą na oddział weneryczny Szpitala św. Łazarza w godzinach zakazanych marynarz WP. Pałka Marjan, stacjonowany w Gdyni, a obecnie przebywający na urlopie w Krakowie. Gdy go służba szpitalna nie chciała puścić i wezwała pomocy posterunkowego policji, Pałka rzucił się na tego ostatniego i pobił go, przyczem ukąsił go w palec u lewej ręki. Po ubezwładnieniu Pałki odprowadzono go na główną wartę wojskową w rynku gł.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KONWOJENTA. Znaleziono dnia 22 bm. na torze kolejowym klm. 7 pomiędzy stacjami Bieżanów—Kraków-Płaszów zwłoki zabitego przez pociąg nieznanego mężczyzny, lat około 25, ciemno blond włosy, okrągłej twarzy bez zarostu i wąsów. Ubrany był w marynarkowe ubranie popielatego koloru i takąż dżokiejkę, oraz w czarnych sznurowanych bucikach. Jak wykazały dochodzenia ów mężczyzna konwojował jeden z pociągów, które od godz. 1 do 3.40 krytycznej nocy przejechały przez stację Bieżanów od strony Lwowa naładowane bydłem i trzodą chlewną w stronę Krakowa. Zwłoki te zostały pochowane na cmentarzu w Bieżanowie na zarządzenie sądu powiat. w Wieliczce.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC NA KRZEMIONKACH. Cyryło Szymon, zam. ul. Zakopiańska 364 zgłosił w policji, że dnia tego znalazła żona jego na Krzemionkach błąkającego się chłopca lat około 11, który podał, że nazywa się Rudawski Stanisław rodem z Jarosławia. Do czasu zgłoszenia się rodziców Cyryło zatrzymuje chłopca u siebie.

TRÓJKA HULTAJSKA. Organa krak wydz śl. aresztowały Walentego Bochenka, lat 24, Tadeusza Marca, lat 20 i Genowefę Moglec, lat 17. Dokonali oni kradzieży zboża i pasów transmisyjnych łącznej wartości około 3.000 zł. na szkodę Wiktora Fiebera z Dziekanowic. Skradzione pasy zostały odebrane i zwrócone poszkodowanemu zaś aresztowanych odstawiono do aresztów sądowych.

KRADZIEŻ ROWERU. Jakubowicz Bernard zgłosił w policji, że skradziono mu rower wartości 300 zł., który chwilowo pozostawił w sieni Banku gospodarstwa krajowego w rynku gł.

PRZEZ OKNO PO ZEGAREK. Aresztowano Budzynia Józefa, lat 25, bez zamieszkania, który w nocy dostał się przez okno do mieszkania Franciszka Tomanka, zam. w hotelu Monopol i skradł zegarek złoty z łańcuszkiem złotym wartości 950 złotych.

—ooo—

ZARZĄD TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA. Na posiedzeniu Wydziału Twarzystwa miłośników Krakowa w dniu 4 bm. wybrany został przez aklamację zarząd towarzystwa w następującym składzie: prezes dr. Józef Muczkowski, wiceprezes dyr. archiwum dr. Adam Chmiel, sekretarz dr. Jerzy Dobrzycki, skarbnik dr. Marjan Morelowski.

WYCIECZKI JĘZYKOWE POLSKIEJ YMCA. Z rozpoczęciem bież. miesiąca organizuje YMCA szereg wycieczek jednodniowych we wszystkie niedziele i święta. Uczestnicy korzystać będą z konwersacji w jednym z języków obcych. Pierwsza wycieczka tej serji (francuska) odbędzie się w najbliższą niedzielę, 10 bm. do **Kalwarji i Lanckorony.** Punkt zborny na głównym dworcu punktualnie o godz. 8'20, gdzie będzie oczekiwać przedstawiciel YMCA z opaską na ramieniu. Koszta wyniosą 6 zł. od osoby. Powrót o godz. 20'15. Korzystać z wycieczek będą mogli wszyscy, panie i panowie, bez poprzedniego zgłaszania się w Ognisku. Dokładne szczegóły o następnych wycieczkach uwidoczniane będą każdorazowo na dwa dni naprzód, t. j. we wszystkie piątki i soboty i dnie poprzedzające święta w witrynie YMCA. (Rynek Główny A-B 43, obok zakładu p. Wiskidy).

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OPERA KATOWICKA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE odegra dziś w piątek „Sprzedaną Narzeczoną“ F. Smetany. W partjach głównych wystąpią Lubicz, Wolska-Sobańska, Stróżyńska, Zdanowska, Stępniowski, Mazanek, Laskowski. Dyrektora cyrku odegra znany i ceniony w stolicy komik operetkowy Marjan Domosławski. Tańce układu baletmistrza A. Luzińskiego wykona zespół baletowy z Makarówą na czele. Oryginalne czeskie kostjumy z firmy „Thalia“ w Pradze. Dyryguje kierownik opery Milan Zuna.

—ooo—

Z Polski

UMORZENIE PROCESU PRZECIW TOW. LIMANOWSKIEMU. Głośna była przed paroma miesiącami sprawa konfiskaty odezwy w sprawie amnestji dla więźniów politycznych. Odezwę tę podpisali tow. sen. Limanowski, sen. Posner, pos. Thugutt, pos. Śmiarowski, znakomici pisarze Andrzej Strug i Gustaw Daniłowski oraz inni. Przeciwko osobom, które odezwę podpisały wdrożone zostało postępowanie karne. Akta sprawy po ukończeniu śledztwa przesłane zostały z wnioskiem prokuratora do sądu okręgowego w Warszawie. Wydział 8 karny sądu okręgowego **sprawę umorzył** z powodu braku cech przestępstwa.

NIE WSZYSTKO ZŁOTO, CO SIĘ ŚWIECI. — P. Dobosz-Markowska, artystka warszawskiego teatrzyku „Olimpja“ zachwycała publiczność nietylko swym talentem, ale w dużym stopniu i piękną biżuterją. Zazdrościły artystce tej biżuterji koleżanki, zazdrościli amatorzy cudzej własności. P. Dobosz-Markowska pilnowała jednak bacznie swej biżuterji i przez lata całe nie dała jej ukraść. Aż wreszcie biżuterja zniknęła. Było trochę zamętu i krzyku. Kradzież zmartwiła jednak nietylko właścicielkę, ale i złodzieja, który myślał, że klejnoty były prawdziwe. Tymczasem była to imitacja, której wartość nie przewyższała 100 zł.

URZĘDNICY MAJĄ BYĆ PUNKTUALNI. Władze skarbowe w Łodzi otrzymały rozporządzenie postanawiające, że urzednicy, którzy o godzinie 8 rano nie będą jeszcze obecni w biurze, muszą swe spóźnienie usprawiedliwić przed przełożonym. Urzędnicy, którzy bez dostatecznej przyczyny nie będą w biurze jeszcze o godzinie 8'15 mają być pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

KONFISKATA „VOLKSSTIMME“. „Volksstimme“, organ socjalistów niemieckich w Bielsku, ulega coraz częstszym konfiskatom. Ostatni numer ma niemal całą pierwszą stronicę białą — po konfiskacie. Jaki cel mają te represje, nie można zrozumieć.

WAKACYJNE WYCIECZKI GÓRSKIE. Oddział Warszawski Pol. Tow. Krajoznawczego (ul. Karowa 31) w porozumieniu z Oddziałem Warszawskim Pol. Tow. Tatrzańskiego urządza w okresie wakacyjnym dwie trzytygodniowe wycieczki górskie, w szczególności: a) **Wycieczka na Spisz, Liptów i Orawę** (dokoła Tatr) od Pienin przez Lubowlę, Spisz, Liptów, Orawę, Beskidy Czadeckie i Beskidy Śląskie po Cieszyn. Wycieczka odbędzie się w czasie od 24 lipca do 16 sierpnia. Prowadzi dr. Mieczysław Orłowicz (Warszawa, Min. Robót Publicznych). Wycieczka tylko częściowo będzie miała charakter górski, w połowie polegać będzie na zwiedzaniu zakładów kąpielowych, letnisk, miast, ruin zamków itp. Tatry nie wchodzą zupełnie w program wycieczki. b) **Wycieczka w Karpaty Wschodnie i na Huculszczyznę** odbędzie się w dniach od 31 lipca do 21 sierpnia. W programie zwiedzenie Gorgan Zachodnich i Centralnych, Bliźnicy i Świdowca, Czarnohory, Karpat Marmaroskich po stronie czesko-słowackiej, wreszcie wycieczka zostanie zakończoną podróżą tratwami po Czeremoszu od Burkatu, względnie Żabiego do Kut. Wyjazd z Warszawy 30 lipca wieczorem pospiesznym pociągiem do Lwowa. Wycieczkę prowadzi p. Stanisław Lenartowicz (Warszawa, Nowe Miasto 17, tel. 15-96 i 60-10). Zgłoszenia należy kierować pod adresem prowadzących, którzy też udzielają wszelkich informacyj. Listę zgłoszeń zamyka się 20 lipca.

RZUCALI BOMBY „DLA KAWAŁU“. W lutym br. doniosła prasa warszawska, że pod drzwi sądu pokoju 25 okręgu podrzucono bombę. W toku dochodzenia okazało się, iż rzekoma bomba była zwykłą petardą, a wybuch jej spowodował w lokalu sądu oberwanie tynku, oraz wybicie szyb. Z personalu sądu wszyscy ocaleli dzięki temu, iż w dniu wymienionym sesji nie było. Jeden interesant w lokalu obecny został kontuzjowany. Sprawcy wybuchu zdołali zbiec. W toku śledztwa odnaleziono ich i wszyscy trzej stanęli przed sądem okręgowym. Wszyscy podsądni tj. elektrotechnik 20-l. Strómiłowski Stanisław, 19-letni Wacław Aleksandrowicz i 19 letni Jan Orzechowski przyznali się do winy. Wyjaśnienia ich streścić się dadzą tak: Zrobiliśmy wybuch petardy „dla kawału“. Prowodyrem akcji był Strómiłowski, który na kilka tygodni przed wybuchem podpalił również dla kawału śmietnik w domu, gdzie mieści się redakcja „Expressu Porannego“, tą samą myślą powodowany przenosił wokandy z lokalu sądu pokoju 13 okręgu do sądu 23 okręgu itp. Będąc w czasie wakacji u znajomych na wsi Strómiłowski dokonał eksperymentu petardowego. Znajomi wpadli w zachwyt, huk wywarł wspaniałe wrażenie. Po powrocie do Warszawy Strómiłowski zaproponował kolegom dokonanie eksperymentu petardowego. Koledzy zgodzili się na projekt chętnie. Pierwszą petardę podłożono pod lokal dozorczyni ogrodu Raua. Występ nie udał się, gdyż lont nie zapalił się. Po paru dniach spróbowano więc szczęścia pod drzwiami sądu pokoju. Badany w charakterze biegłego inż. Kiełczewski z M. S. Wojsk., który ustalił, iż to co oskarżeni podłożyli pod lokal sądu pokoju jest typem zwykłej petardy wielkanocnej. Sąd skazał przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących Strómiłowskiego na 8 mies. więzienia, Orzechowskiego i Aleksandrowicza po 6 mies. więzienia każdego.

ECHA MASOWEGO ZATRUCIA ŻOŁNIERZY WE WRZEŚNI. UWIĘZIENIE RZEŹNIKA. Donosiliśmy już o tym fakcie zatrucia kilkuset żołnierzy zepsutem mięsem. W sprawie tej podają pisma poznańskie następujące dalsze szczegóły: W toku wytoczonego tak przez władze wojskowe jak i cywilne śledztwa aresztowano w Wrześni: rzeźnika Stanisława Orcholskiego, jego żonę, jego wspólnika Dzieciuchowicza i pomocnika Bogusławskiego. Następnie jednak wypuszczono wszystkich na wolność, a podtrzymano śledztwo tylko co do Orcholskiego, przeciwko któremu istnieje poważne podejrzenie, że przerobił dla wojska mięso padłej krowy, kupionej w okolicy za 96 zł. Pierwotnie szerzone wiadomości, jakoby do szpitala w Poznaniu odstawiono 300 zatrutych żołnierzy, okazały się nieprawdziwemi. Do szpitala odstawiono 16 chorych żołnierzy, z których dziś pozostaje jeszcze w Szpitalu wojskowym 12; jeden chory żołnierz leczy się w Wrześni. Wszystkie te wypadki, które wydawały się początkowo groźnemi, nie stanowią już dziś niebezpieczeństwa dla życia, z wyjątkiem jednego wypadku, w którym nastąpiła komplikacja z chorobą nerek. Ogółem zgłosiło się z objawami zatrucia, przeważnie lekkiego, około 900 żołnierzy, dziś oczywiście już zupełnie wyzdrowionych. Stanowi to trzy czwarte całej załogi, liczebniejszej z powodu napływu rezerwistów. Pozatem z 4 kobiet, zatrudnionych w kuchni koszarowej, zachorowały 3, które również spożyły fatalny obiad; czwarta nie wzięła obiadu i pozostała zdrową. Że groźna ta sprawa masowego zatrucia mięsem nie przybrała rozmiarów katastrofalnych, zawdzięcza się energicznym zabiegom wojskowego korpusu sanitarnego. Ze względu na toczące się śledztwo jak i dla dalszej obserwacji lekarskiej garnizon jest obecnie izolowany. Dowództwo Okręgu Korp. VII w sprawie tej wyda w najbliższych dniach urzędowy komunikat.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA TEOLOGJI. — W Winnikach pod Lwowem w zamiarze samobójczym skoczył do studni Filip Jona, student teologji w Pradze. Jona przed dwoma dniami przyjechał z Pragi na wakacje do rodziców. W krytycznym dniu, po spożyciu kolacji udał się na spoczynek. Następnego dnia rano, rodzice zaniepokojeni nieobecnością syna, udali się do jego sypialni, gdzie zastali puste łóżko. Rozpoczęto przy pomocy sąsiadów gorączkowe poszukiwania, które nie dały żadnego rezultatu. Dopiero około godziny 9 rano, służąca nabierając wodę, zauważyła na dnie studni zwłoki Jony w bieliźnie. Przyczyna desperackiego kroku narazie niewyjaśniona.

-ooo-

Z zagranicy

RADJO ŁĄCZY DWA KONTYNENTY. Między Anglją a Południową Ameryką została otwarta iskrowa komunikacja telegraficzna wedle nowego systemu Marconiego, przy pomocy którego można przesyłać 150—225 słów na minutę. Długość fali wynosi w dzień 16, w nocy 34 mtr.

NAPAD KOMUNISTÓW NA „PATRJOTÓW“ W PARYŻU. Jak donosi „Echo de Paris“, około 200 komunistów uzbrojonych w pałki wtargnęło wczoraj wieczór na zebranie „młodzieży patrjotycznej“ w Puteaux na przedmieściu Paryża. Doszło przytem do bójki, w wyniku której 9 patrjotów zostało rannych.

REKORD SZYBKOŚCI LOTNICZEJ. Pułkownik lotnik Pinsard dokonał lotu Paryż — Rochefort — Tours — Paryż na przestrzeni 800 klm. w 2 godziny 35 sekund, czyli z szybkością 309 i [illegible] klm. na godzinę.

LOT NAD OCEANEM SPOKOJNYM. Lotnik amerykański Ryszard Grace, po dokonaniu naprawy swego samolotu, co nastąpi w ciągu mniej więcej 3 tygodni, zamierza ponowić próbę lotu z wysp Hawajskich do Kalifornji.

W OBRONIE NIEWINNIE SKAZANYCH NA ŚMIERĆ. Około 200 członków syndykatu robotniczego w Meksyku usiłowało urządzić przed gmachem generalnego konsulatu Stanów Zjednoczonych manifestację na rzecz uwolnienia Sacco i Vazettiego. Policja, uzbrojona w karabiny, zdołała rozproszyć manifestantów.

ŚWIAT NIE LUBI MUSSOLINIEGO. W jednem z kin w Buenos-Aires (Argentyna) wyświetlano film, apoteozujący Mussoliniego i faszyzm. Przeciwnicy faszyzmu zorganizowali manifestację przeciw filmowi. Doszło do gwałtownych starć, było wielu rannych. Policja wkroczyła i aresztowała 11 osób.

Przegląd gospodarczy

II. LOTERJA FANTOWA TARGÓW WSCHODNICH

Z okazji VII Targów Wschodnich urządza Komitet Wykonawczy tej instytucji na podstawie zezwolenia udzielonego mu przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej drugą z kolei loterję fantową, na wzór podobnej, po raz pierwszy przed dwoma laty urządzonej, która cieszyła się w całym kraju wielką popularnością, czego dowodem było, że obie główne wybrane padły wówczas na losy nabyte przez osoby zamieszkałe w Tomaszowie lubelskim i Aleksandrowie kujawskim. Tegoroczna loterja obejmuje 618 wygranych w przedmiotach łącznej wartości zł. 40.300, w tem pierwszą główną wygraną stanowi czteroosobowy samochód marki „Renault“ wartości zł. 8.800, druga fortepjan salonowy z mechaniką angielską wartości zł. 5.500. Co do innych wygranych program loterji przewiduje dla wygrywających swobodny i dowolny wybór rozmaitych przedmiotów w każdej kategorji ich wartości od zł. 30 do 250. Ciągnienie odbędzie się we Lwowie dnia 15 września br. w ostatnim dniu VII Targów Wschodnich, pod kontrolą publiczności w obecności notarjusza i komisji wybranej z łona uczestników loterji. Losy są po cenie zł. 2 do nabycia w Zarządzie Targów Wschodnich i oddane zostaną wkrótce do rozsprzedaży głównym kantorom wymiany.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 7 lipca (PAT). Dolary 8'91, 8'94, 8'89. Belgja 358'45, 359'35, 357'55. Londyn 43'43, 43'54, 43'32. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'04, 35'13, 34'95. Praga 26'50 i pół, 26'56, 26'44. Szwajcarja 172'20, 172'63, 171'77. Włochy 49'58, 49'10. 48'86. Wiedeń 125'86, 126'17, 125'55. Szwecja 239'60, 240'20, 239.

KSIĘGA ADRESOWA

Jak było do przewidzenia **KSIĘGA ADRESOWA POLSKI DLA HANDLU, PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁ I ROLNICTWA**, wydawnictwo Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, gen. repr. Rudolf Mosse, stała się bardzo popularną. Świadczy o tem nietylko zupełne wyczerpanie nakładu pierwszego wydania, lecz w nie mniejszej mierze stale wzrastająca cyfra subskrybentów drugiego wydania. Ścisły kontakt, jaki wydawnictwo zadzierzgnęło z zainteresowanemi sferami daje rękojmię skrupulatnego zastosowania Księgi do potrzeb życia gospodarczego. Polecamy zatem światu przemysłowemu i handlowemu, aby we własnym dobrze zrozumianym interesie porozumiał się z redakcją, mieszczącą się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 124, tel. 305-68 i 205-68, wzgl. z oddziałem w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 16.

TELEGRAMY

KOMISARJAT RZĄDU NA WARSZAWĘ BĘDZIE WOJEWÓDZTWEM GRODZKIEM

Warszawa, 7 lipca (telefon własny „Naprzodu“). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, rząd wykończył projekt ustawy w sprawie przekształcenia komisarjatu rządu na miasto stołeczne Warszawę na województwo grodzkie.

OSŁAWIONY P. ŚWIĘTOCHOWSKI USTĘPUJE

Warszawa, 7 lipca (telefon własny „Naprzodu“). Dotychczasowy dyrektor departamentu górniczego p. Aleksander Świętochowski przechodzi na stanowisko prezesa Rady nadzorczej kopalni państwowej Brzeszcze.

JESZCZE IM MAŁO

Warszawa, 7 lipca (telefon własny „Naprzodu“). **Związek właścicieli nieruchomości złożył w prezydjum Rady ministrów i u resortowych ministrów memorjał, domagający się skasowania ustawy o ochronie lokatorów.** (Memorjał ten jest zwykłą bezczelnością, gdyż obecna ochrona lokatorów zapewnia kamienicznikom bardzo wysokie czynsze).

NAUKA HIGJENY W SZKOŁACH

Warszawa, 7 lipca (telefon własny „Naprzodu“). Celem zaznajomienia młodzieży z najważniejszemi zagadnieniami higieny osobistej i publicznej oraz celem wdrożenia jej do stosowania zasad higieny, ministerstwo oświecenia wprowadza we wszystkich szkołach średnich z początkiem roku szkolnego 1927/28 **systematyczne nauczanie przez lekarzy szkolnych higjeny i ratownictwa** w klasach VII po jednej godzinie tygodniowo.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Sprzedana narzeczona“.
Sobota: „Cyganerja“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Dziewczątko z Prateru“ (Igo Sym).
Nowości: „Car Mikołaj II“ i Uroczystości pogrzebu Słowackiego w Warszawie i Krakowie.
Promień: „Szmulek gałganiarz“ (Jackie Googan).
Reduta: Lord — maharadża — apasz, dramat w 6 aktach oraz komedja „Pajac“ w 6 aktach.
Sztuka: „Agonja dusz“.
Uciecha: „Słodka dziewczyna“.
Wanda: „Jej królestwo“ (Corrine Griffith).
Warszawa: „Donżuan mimowoli“ i „Człowiek w masce“.

RADJO

Piątek, 8 lipca

Kraków (422 m.). 17.30: Program dla dzieci. — 18: Transmisja z Warszawy. 19: Rozmaitości. 19.10: Odczyt „Turystyka wodna i wędrowcza“ — wygłosi Dr. H. Szatkowski. 19.30: Odczyt „Nowe Książki“ — wygłosi p. Marja [illegible]. 20: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a nadprogram. 15.00: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram 15.20: Przerwa. 16.45: Komunikat harcerski. 17.00: Audycja dla dzieci. Bajka „Jaś Pastuszek“. 17.50: Nadprogram i komunikaty. 18.00: Koncert kameralny. 19.00: Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.20: Komunikaty PAT'a. 19.35: Odczyt „Odrodzenie fizyczne, jako czynnik kultury współczesnej“ — wygłosi red. Marjan Raszke. 20.00: Komunikat rolniczy. — 20.15: Przerwa. 20.30: Koncert. W przerwie biuletyn „Messager Polonais“. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nadprogram i komunikaty PAT'a.

Sejm zakończył dyskusję nad ustawami samorządowemi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lipca.

Dzisiaj o godzinie 11'30 rozpoczęło się posiedzenie Sejmu. Prowadzono dyskusję

NAD USTAWĄ O GMINIE WIEJSKIEJ.

Przemawiał szereg posłów. Poseł Schipper (koło żydowskie) domaga się, by członkostwo gminy można było nabywać po 6 miesiącach, a nie po roku, dalej aby zrównać cenzus wieku dla prawa wybieralności i dla prawa wybierania oraz aby skreślić przepisy, że wójt musi władać w słowie i piśmie językiem polskim.

Poseł Chrucki (Ukr.) domaga się, aby członkostwo gminne można było nabywać po 3 latach, a nie po roku.

Poseł Bednarczyk (Piast) żąda, by prawo wybierania do Rady gminnej przysługiwało od 24 roku życia a prawo wybieralności od 30 roku życia. Ponownie zabrał głos jeszcze poseł Chrucki, poczem została zarządzona przerwa.

Do ustawy zgłoszono ogromną ilość poprawek.

Po przerwie przystąpiono do rozprawy szczegółowej nad

USTAWĄ O GMINIE MIEJSKIEJ.

Do ustawy zgłoszono szereg poprawek, między innemi zgłoszono poprawkę, aby utworzyć jeszcze jedną kategorję miast, a mianowicie wydzielonych z powiatu ale nie stanowiących starostwa grodzkiego. Byłoby to tylko utrzymaniem obecnego stanu rzeczy dla miast Łomży i Grodna, zaś w Małopolsce miastami takiemi miałyby być Tarnów, Nowy Sącz i Rzeszów.

Do artykułu 35 zgłoszono poprawkę, aby wybory były zarządzone nie w tydzień po ukończeniu kadencji Rady miejskiej, lecz na dwa miesiące przed ukończeniem kadencji. Dalej zgłoszono poprawkę, by przewodniczący magistratu składał nie przyrzeczenie, lecz przysięgę.

Dalej zgłoszono poprawkę do artykułu 181, który dotyczy miast o własnym statucie. W całej Polsce są tylko dwa takie miasta, a mianowicie Kraków i Lwów. Lwów już opracował projekt nowego statutu, przystosowując go do niniejszej ustawy, a Kraków również przystąpił do opracowania projektu. Wobec tego termin 3-miesięczny, pozostawiony rządowi na wydanie dekretu o statutach, jest za długi i należy go skrócić do jednego miesiąca.

Następnie omawiano artykuł 193.

Tow. poseł Niedziałkowski przypomina o wyborach kurjalnych w Małopolsce Wschodniej i zaznacza, że PPS bojkotuje te wybory.

Posłowie tow. Lieberman, Rymar i Pawłowski zgłosili poprawkę, aby do rzędu miast, które mają prawo rządzić się własnym statutem, zaliczyć także Przemyśl.

Na tem zakończono dyskusję nad ustawami samorządowemi. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym głosowanie nad ustawami.

I drugi dekret prasowy będzie uchylony

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lipca.

Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem tow. dra pos. Marka obradowała dzisiaj nad rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem.

REFERAT TOW. POSŁA LIEBERMANA

Referent tow. poseł dr. Lieberman ostro skrytykował wyżej wymienione roporządzenia, stwierdzając, że wprowadzają one de facto (w rzeczywistości) cenzurę ze srogiemi karami, pozbawia prasę wolności i mogą doprowadzić karami pieniężnemi do ruiny tę część prasy — a jest to większa część — która nie opiera się o bogaty kapitał.

Rozporządzenie to skierowane jest przeciw demokracji a idzie po linji plutokracji (panowania bogatych). Jest ono ponadto pełne szykan biurokratycznych w stosunku do prasy i wprowadza ją w zależność od władz policyjnych i administracyjnych; podkopuje byt prasy przez wprowadzenie mandatów karnych, tj. wyroków skazujących, wydawanych bez wysłuchania osób skazanych i do tego zaocznie; nie daje żadnej ochrony prasie dla zapewnienia jej swobody.

Referent zgadza się z tymi, którzy chcą wytępić nadużycia prasy i szkodliwą działalność tej części prasy, która patrzy na osobistą korzyść. Jednak do tego nie prowadzi omawiane rozporządzenie. W interesie władzy państwowej powinno leżeć wzmacnianie pozycji socjalnej prasy i dziennikarstwa przez powołanie do życia organizacji dziennikarstwa, uposażonej w daleko idące prawa, która miałaby za zadanie czuwać nad godnością i utrzymaniem wysokiego poziomu stanu dziennikarskiego.

W zakończeniu wnosi tow. Lieberman o natychmiastowe uchylenie rozporządzenia prezydenta o prawie prasowem i o powołanie podkomisji pięciu, która natychmiast przystąpiłaby do opracowania prawa prasowego, przyczem uchylone rozporządzenie służyłoby jako substrat (podkład) prac tej podkomisji.

JEDNOMYŚNE POTĘPIENIE DEKRETU

Wywiązała się dyskusja, w której wszyscy mówcy podzielali poglądy referenta, z tą jedynie różnicą, że posłowie Łypacewicz (Wyzwolenie) i ksiądz Kaczyński (chadecja) postawili wniosek by rozporządzenie prezydenta utraciło moc obowiązującą dopiero z chwilą wejścia w życie nowoopracowanego prawa prasowego. Wniosek ten uzyskał tylko 2 głosy.

Wniosek tow. posła Liebermana został przyjęty jednomyślnie wszystkiemi głosami 25 obecnych. W skład podkomisji powołano posłów: tow. Marka, tow. Liebermana, Seydę, (endecja), Bittnera (chadecja) i Sommersteina (koło żydowskie). Podkomisja ma przystąpić natychmiast do pracy, przyczem do współudziału zaproszono przedstawicieli związków syndykatów dziennikarzy.

W sprawie wniosku posła Seydy, by dziedzinę prasową wyjęto z pełnomocnictw rządowych, stwierdza przewodniczący, że propozycję tę kluby przyjmują do wiadomości a urzeczywistnić ją mogą przez postawienie wspólnego wniosku na plenum Sejmu.

—ooo—

Przeciw mniejszościom narodowym

Zmniejszenie liczby mandatów poselskich na kresach o 32

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lipca.

Dziś przedpołudniem odbyło się posiedzenie sejmowej podkomisji konstytucyjnej powołanej do zmiany ordynacji wyborczej. Na porządku dziennym było głosowanie nad projektem zmian i poprawek, zgłoszonych do projektu pos. Popiela

Na posiedzenie nie przybyli przedstawiciele PPS, Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego.

W głosowaniu wbrew stanowisku referenta, na wniosek pos. Pruszyńskiego (endek) obniżono liczbę mandatów do Sejmu do 412, zaś do Senatu do 103, przyczem redukcja mandatów dotyczyłaby Małopolski wschodniej, Polesia i województwa nowogrodzkiego. Pozostałe artykuły projektu przyjęto bez zmiany.

Przedstawiciele mniejszości postawili wniosek o podwyższenie liczby mandatów poselskich do 468 zaś senatorskich do 117 z tem, że mandaty dodane przypadłyby na województwa wschodnie Wniosek upadł.

Wkońcu referent pos. Popiel oświadczył, iż wobec niemożności doprowadzenia do kompromisu między stronnictwami w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, składa referat. Wobec tego na następnem posiedzeniu komisji konstytucyjnej wyznaczonem na 12 bm. rano, sprawozdanie w imieniu podkomisji złoży przewodniczący podkomisji pos. Głąbiński.

PROTEST KOŁA ŻYDOWSKIEGO

Koło żydowskie w dniu dzisiejszym zgłosiło na ręce marszałków Sejmu i Senatu, prezesa i wiceprezesa Rady ministrów oraz prezydjów wszystkich klubów protest przeciw uchwale podkomisji konstytucyjnej, zmniejszającej ilość mandatów na kresach wschodnich.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADZIECKIEGO PPS odbędzie się dziś w piątek o godz. 7 wieczór w sekretarjacie OKR. Sprawy bardzo ważne! O punktualne przybycie prosi prezydjum klubu.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się we wtorek 12 bm. o godzinie 6 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: wyniki akcji cennikowej. Obecność wszystkich bezwarunkowo konieczna!

Wniosek ZPPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 7 lipca.

W dniu dzisiejszym Związek parlamentarny polskich socjalistów zgłosił do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie zmiany ustawy o „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej polskiej".

Dotychczas ustawa ta nie zawiera zupełnie postanowień o ogłaszaniu w „Dzienniku ustaw" uchwał Sejmu, uchylających rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego wniosek klubu PPS do artykułu 2 dodaje, że uchwały Sejmu, któremi uchylono rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej wydane w myśl 5-ego ustępu 44 artykułu Konstytucji, muszą być zamieszczone w „Dzienniku ustaw".

Ponadto wniosek PPS wprowadza termin ogłaszania uchwał sejmowych, a mianowicie głosi, że o ile w poszczególnych wypadkach nie przewidziano terminu ogłoszenia ustaw, ratyfikacyi umów i uchwał uchylających rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej — należy je ogłosić najpóźniej w 30 dni po ich uchwaleniu.

Ogłoszenie uchwały, uchylającej rozporządzenie prezydenta, zarządza marszałek Sejmu. Wykonanie ustawy porucza się ministrowi sprawiedliwości.

Wybory ławników w Warszawie

Warszawa, 7 lipca (tel. wł. Naprzodu). Dzisiaj o godz. 4 nad ranem warszawska Rada miejska przystąpiła do wyborów ławników. Wybrani zostali: Ilski, Koralewski, Tłuchowski, Tyszka i Zdanowicz z „Kopsa", tow. Baryka, dr. Kopciński i Szczypiorski z PPS, Koerner i Bychowski z koła żydowskiego, Zieliński z „sanacji" i Alter z Bundu. W ten sposób ostatecznie prezydjum miasta zostało ukonstytuowane. Następne posiedzenie Rady wyznaczono na poniedziałek 11 bm. Na porządku dziennym znajduje się kwestja uzupełniających wyborów do prezydjum rady miejskiej na miejsce wybranych członków „Kopsa", którzy wyboru nie przyjęli.

Tępienienie nadużyć

Warszawa, 7 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Komisja nadzwyczajna do walki z nadużyciami zawiesiła w czynnościach wicedyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego: Kazimierza Nożyńskiego, kierownika wydziału kredytowego i Rotschilda, kierownika wydziału zagranicznego pod zarzutem narażania skarbu państwa na poważne straty. Do Banku Gospodarstwa Krajowego przybył delegat komisji i doręczył wymienionym wicedyrektorom pismo przewodniczącego Komisji nadzwyczajnej, zawieszające ich w czynnościach służbowych. Energiczne wystąpienie komisji wywołało silne wrażenie.

Przegląd społeczny

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH W KRAKOWIE. Rada Związków zawodowych zawiadamia, że zostało otwarte bezpłatne biuro porady prawnej, które udzielać będzie porady prawnej wszystkim członkom i organizacjom zawodowym. Biuro mieści się w lokalu Rady zawodowej, gdzie tow. dr. Pelzling udzielać będzie porady prawnej w piątki od godziny 6 do 7'30 wieczór. Zainteresowani winni się zgłaszać z poświadczeniem zarządu swojego Związku.

Prezydjum Rady Zawodowej.

WYDZIAŁ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE

zwołuje na niedzielę 10 bm. punktualnie o godz. 10 rano (w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 w Krakowie)

konferencję radnych gminnych PPS

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, wybór prezydjum; 2) Socjalistyczny program gminny; 3) Taktyka socjalistów w Radach gminnych; 4) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich miejskich radnych gminnych PPS niezbędna.

Za Wydział Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie:

Dr. Szumski. Klemensiewicz.

Z życia robotniczego

OSTRZEŻENIE DLA MALARZY I POKOSTNIKÓW

Z powodu rozpoczętej akcji cennikowej uprasza się omijać Kraków aż do odwołania.

Zarząd Związku Rob. Budowlanych.

BACZNOŚĆ KAFLARZE!

Ponieważ firma Wnęk i Michniak od zakończenia strajku dotąd sprawy spornej z organizacją kaflarzy nie załatwiła, przeto zawiadamiamy tak kolegów miejscowych, jak i na prowincji, że bojkot tej firmy trwa nadal.

Zarząd Związku robotników budowlanych.

PIEKARNIE KRAKOWSKIE ŁAMIĄ USTAWY I UMOWĘ ZBIOROWĄ

W dniu 3 br. w Domu Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego odbyło się ogólne zgromadzenie robotników piekarskich Krakowa. Zagaił zgromadzenie tow. Zaporowski Fr., przewodniczący I. Oddziału. Przewodniczył tow. Piekarczyk, sekretarzował tow. Kosobudzki Jan.

Sprawy związkowe referował tow. Zaporowski i Zawisza. O urlopach i o zamachach na ustawodawstwo socjalne przemawiał tow. Jura, przewodniczący krakowskiej Rady zawodowej.

W dyskusji zabierało głos wielu towarzyszów, przedstawiając okropne stosunki po piekarniach, zupełne nieprzestrzeganie przez właścicieli piekarń warunków pracy, przewidzianych ustawami o czasie pracy i o odpoczynku świątecznym; w większości firm praca odbywa się zarówno w nocy z soboty na niedzielę, jak i w godzinach przed- i popołudniowych w niedzielę i inne dnie świąteczne.

Po wyczerpującej, ożywionej dyskusji zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie rezolucję:

„Zebrani robotnicy piekarscy stwierdzają, iż szereg piekarń w Krakowie nie dotrzymuje w całości warunków umowy z dnia 20 stycznia b. r. przez zmuszanie robotników do pracy i usiłuje łamać ustawy, zwłaszcza o wypoczynku świątecznym. Pracodawcy nie wywiązują się z punktu 4 umowy o przyjmowaniu do pracy robotników wyłącznie z organizacji i przyjmują do pracy tak zwaną pomoc za mniejszem wynagrodzeniem w miejsce robotników kwalifikowanych. Zebrani potępiają te fakty z oburzeniem.

Zebrani wzywają Zarządy organizacji do podjęcia akcji przeciw odnośnym firmom i to bezzwłocznie, drogą bojkotu. Deklarują się przyjść z pomocą materjalną w razie potrzeby towarzyszom objętym bojkotem poszczególnych firm, oraz zwracają uwagę miarodajnym czynnikom, a w pierwszym rzędzie p. inspektorowi pracy w Krakowie na istniejące stosunki po piekarniach i domagają się ścisłej i stałej kontroli ze współudziałem komisji sanitarnej.“

ZAKOŃCZENIE LOKAUTU W EMALJOWNI W BIELSKU

Jak donosiliśmy, dnia 30 czerwca zostali zlokautowani robotnicy emaljowni w Bielsku. Po rokowaniach doszło do porozumienia. Fabryka przyznała robotnikom od 1 czerwca br. **10% podwyżki, dla akordowych 5%.** Dyrekcja zobowiązała się dalej do dnia 14 lipca dać robotnikom możność wglądnięcia w bilans, książki handlowe i kalkulację firmy. Za czas lokautu robotnicy otrzymają pełną zapłatę. Umowę podpisali: dyrektor fabryki Deutsch, przedstawiciel związku metalowców tow. Ulanowski i inspektor pracy Cienciała.

Osobliwości

PIJANI SPORTOWCY

W **Donso** w Szwecji odbyły się wcale dziwaczne zawody w piłkę nożną. Mianowicie walkę o piłkę poprzedziła **walka o beczkę piwa.** Nieprzyjazne drużyny pojednały się wreszcie i wypróżniły beczkę w miłej zgodzie.

Na boisko jednak wkroczyli zawodnicy **kompletnie pijani, z papierosami w ustach i w sztywnych kapeluszach na głowach.** Naturalnie wynik brzmiał

0 : 0,

nikt bowiem nie potrafił kopnąć piłki należycie, a cóż dopiero zrobić bramkę!

W czasie przerwy sprowadzono na boisko **nową beczkę piwa,** co widząc, ostatni widzowie opuścili niezwykły mecz, który niema sobie równego w historji sportu... Nie potrzeba dodawać, że sportowcy z Donso nie zasługują na naśladownictwo.

Opera katowicka w Krakowie

„NIZINY“ Eugenjusza D'Alberta to typowy dramat muzyczny z powagnerowskiej epoki romantyzmu. D'Albert czerpie śmiało ze wzbogaconej techniki instrumentalnej, stawiając orkiestrę na parytecie współtwórczym. Koloryt jego muzyki pokrewny nieco włoskim werystom posiada jednak wybitne cechy indywidualne, dzięki czemu „Niziny“ choć nie tak dojrzałe jak „Zamarłe oczy“, stanowią jednak dzieło skończone i oryginalne. D'Albert operuje motywami ze świadomą efektu celowością, budując na nich plastyczny podkład pod wnikliwe konflikty psychologiczne akcji. Zaród tragizmu oraz atmosfera zdeprawowania ludności z nizin oparte na przekornym motywie kumoszek oraz twardym motywie Sebastjana przeciwstawione są szczerze lirycznym głównie przez instrumenty drewniane prowadzonym motywom Pedra, Nuri i górskich hal jędrnieją i koncentrują się w miarę zbliżania się katastrofy.

Zespół katowicki pomimo, iż wdrożony i zaprawiony w operach lirycznych, ogółem stanął na wysokości zadania. Szczere uznanie należy się p. Zamorskiej, która jeszcze dnia poprzedniego święciła zasłużone triumfy w koronkowej partji Lakme, że potrafiła z taką łatwością przerzucić głos do biegunowo różnej, bo wyłącznie dramatycznej, kreacji Marty. Bardzo mile brzmiała partja Nuri (zwłaszcza pieśń poranna z II aktu) w interpretacji p. Lubicz. P. Kopciuchowski jako młynarczyk, prócz świeżego głosu, posiada dużą pewność sceny, bez oglądania się na znaki dyrygenta, czego nie można powiedzieć o reszcie zespołu, a zwłaszcza o chórach. Orkiestra dobrze przygotowana, wystawa staranna.

awa.

—ooo—

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Wojewódzka i Okr. Komitet Rob. PPS, Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.

Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego L. 5, III. p., telefon 1399, 2314.

Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.

Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników).

Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.

Związek pracowników umysłowych, ul. Sławkowska 6, I. p.

Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.

Związek inwalidów woj., Podzam[illegible]

R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, ul. Lwowska 2, telefon 3401.

Spółdzielnia związkowa pracowników kolej., plac Matejki 8, telefon 2203.

Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Aleja Krasińskiego 16,

Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.

Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.

Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.

Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.

Oddział Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Szlak 40, tel. 1388, 4752.

Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.

Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.

Urząd Rozjemczy dla spraw najmu, Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.

Muzeum Techniczno Przemysłowe, Smoleńska L. 9, telefon 1339.

Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego L. 5, III. p., telefon 2204.

Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.

„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 10. Telefon 450.

„ Poradnia dla chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. p. Telefon 1289.

„ Ambulatorjum dla chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.

Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.

Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.

Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.